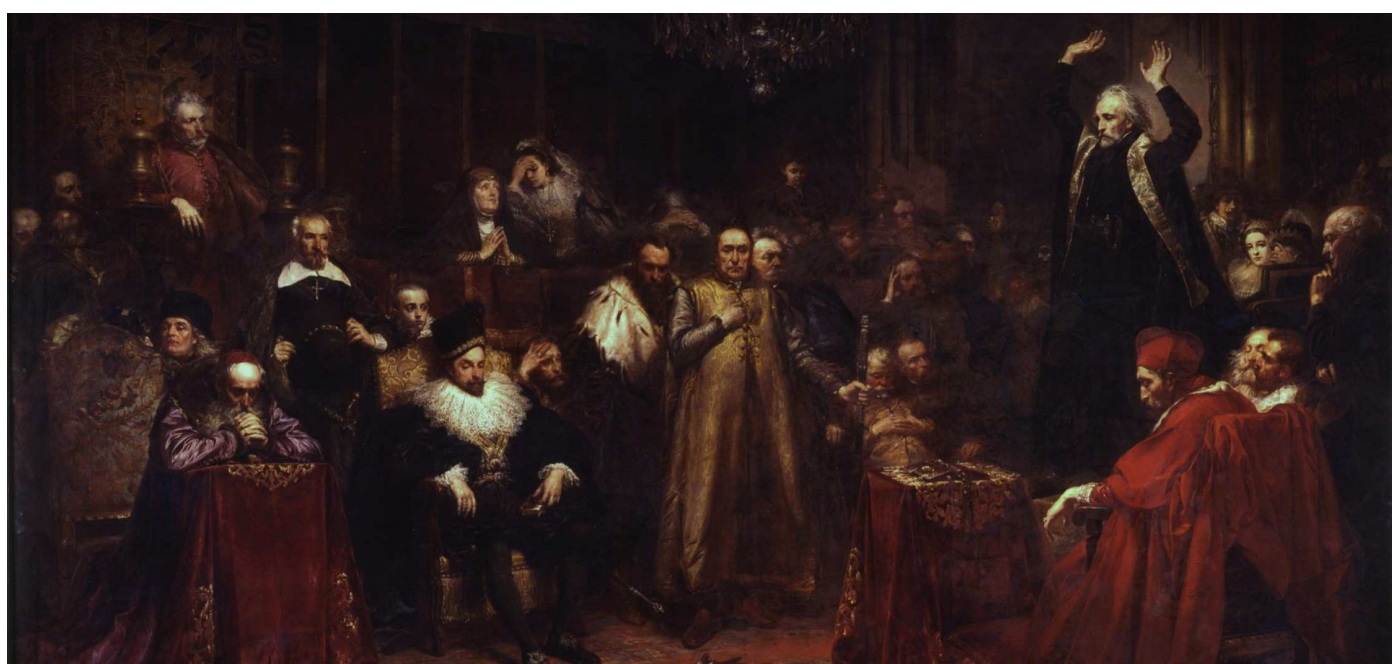


## Wiadomość Tygodnia

# KSIĄDZ PIOTR SKARGA NA OŁTARZE

## ZAKOŃCZENIE DIECEZJALNEGO PROCESU BEATYFIKACYJNEGO WIELKIEGO JEZUITY W KRAKOWIE



We wtorek 21 czerwca zakończyło się postępowanie diecezjalne procesu beatyfikacyjnego Piotra Skargi SJ. Jest to ostatni etap przed wysłaniem dokumentów do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. W uroczystej sesji w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie wzięli udział metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz, przełożony Prowincji Polski Południowej jezuitów Jakub Kończak SJ i Wicepostulator procesu beatyfikacyjnego Krystian Biernacki SJ.

Jak zaznaczył na początku uroczystości o. Biernacki, Komisja Historyczna powołana do zbadania życia Piotra Skargi przygotowała Relację, która: „prezentuje nieposzlakowany styl chrześcijańskiego życia oraz nieprzerwaną opinię o świętości życia ks. Piotra Skargi oraz czci wiernych od chwili śmierci aż po dzień dzisiejszy”.

W rozmowie z DEON.pl, zaznaczył, że: „największa aktualność Skargi polega na tym, że ukazuje on prawdziwe oblicze chrześcijanina. Nie jest kunktatorem, nie jest człowiekiem połowicznym, to człowiek całkowicie oddany i wydany na służbę Chrystusowi w Kościele”.

Duchowny zaznaczył również, że Skarga „ma nam coś do powiedzenia w Polsce”. – To wielki miłośnik jedności narodowej, wielki

miłośnik Kościoła. Człowiek, dla którego liczy się czyn, a nie tylko słowo. Nawoływał do zgody narodowej, piętnował niesprawiedliwość społeczną, krytykował elity polityczne – podsumował.

Zwrócił także uwagę, że czynniki zewnętrzne: brak stabilności politycznej, rozbiory Polski, kasata zakonu oraz II wojna światowa nie sprzyjały rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego wcześniej. – Przejawiała się w tym także pewna mądrość jezuitów w Polsce, którzy nie wszczynali procesu od razu. Niewątpliwie Skarga miał wielbicieli, ale miał też przeciwników. Nie chciano narażać jego postaci na szwank – skomentował. (...)

– Zrobiliśmy to, co do nas należało, i co należało się księdzu Piotrowi Skardze. Przekazujemy Stolicy Apostolskiej zebraną i opracowaną dokumentację, świadczącą o jego świętości, pozostawiając ostateczny werdykt Ojcu Świętemu – powiedział w czasie uroczystości kardynał Stanisław Dziwisz.

Proces beatyfikacyjny Piotra Skargi SJ na etapie diecezjalnym rozpoczął się 8 grudnia 2014 r. Watykańska Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych, która przejmując teraz prace nad materiałem, zajmie się m. in. badaniem cudów koniecznych do uroczystego ogłoszenia Skargi błogosławionym.

## O. KOŁACZ O AKTUALNOŚCI PRZESŁANIA KS. SKARGI

Święci i błogosławieni do nas mówią, a my mamy ich słuchać – dopiero wtedy ich wołanie przynosi owoce – powiedział Jakub Kołacz SJ, przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w czasie sesji zamykającej etap diecezjalny procesu beatyfikacyjnego Piotra Skargi SJ

Na przestrzeni kilku wieków wiele rzeczy i spraw stawało nam na przeszkodzie, spychając na dalszy plan sprawę wyniesienia O. Piotra Skargi SJ na ołtarze. Wielu ludziom trudno było zrozumieć, dlaczego dzieje się tak, iż jeden z najbardziej znanych polskich duchownych, bohater i wieszcz, nie zostaje uznany za wzór chrześcijańskich cnót. Dziś jednak – właśnie dzięki tym wiekom, które są za nami – mamy okazję, aby na tę postać spojrzeć z perspektywy wielu historycznych wydarzeń i zrozumieć coś, czego nie byłibyśmy w stanie pojąć 100 czy 200 lat temu: mianowicie, że przesłanie, a właściwie nawoływanie O. Piotra Skargi SJ wciąż jest aktualne, a może nawet dziś powinno zabrzmieć bardziej wyraziście niż kiedykolwiek wcześniej.

Żył i działał w czasach dla Polski chwalebnych, ale i trudnych. Przemawiał dobitnie, ale i ostro. Wychwalał cnoty, ale bezpardonowo ganił przywary i grzechy. We wszystkim tym miał jednak jeden cel: obrzydzić ludziom grzech, napiętnować wzajemną nienawiść, zburzyć mury podziałów – a wszystko po to, aby ukazać jasną i błogosławioną perspektywę życia we wzajemnym

szacunku i miłości. Ta miłość – do Ojczyzny i do bliźnich – zgodnie z duchem Ćwiczeń duchownych św. Ignacego, założyciela Towarzystwa Jezusowego, miała objawiać się w czynach, a nie pozostawać na poziomie słów i ulotnych deklaracji.

Patrząc na świat, w którym żyjemy, widzimy, że wołanie Piotra Skargi SJ nie uległo przedawnieniu, a może nawet w jeszcze większej mierze stało się wezwaniem na dziś. Być może właśnie stąd to „opóźnienie” w procesie beatyfikacji? Być może Pan Bóg dlatego to sprawił, bo właśnie dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy, aby w naszym kraju i w naszych duszach zabrzmiał raz jeszcze mocny głos proroka nadziei?

Święci i błogosławieni do nas mówią, a my mamy ich słuchać – dopiero wtedy ich wołanie przynosi owoce. Ufamy, że głos Piotra Skargi SJ będzie na tyle mocny, że przebije się przez zgłębienie fałszywych głosów, agitacji i kłamliwej retoryki. Ufamy, że O. Piotr pomoże nam odnaleźć prawdziwe wartości.

Dziękuję Wszystkim, którzy na tym etapie przyczynili się do doprowadzenia do końca procesu na etapie diecezjalnym. Dziękuję za życzliwość Księdza Kardynała i całego Kościoła Krakowskiego. Życzymy sobie, aby nasza intuicja, a może nawet przekonanie co do świętości Piotra Skargi SJ, została potwierdzona przez Stolicę Świętą, abyśmy w ten sposób w jego osobie otrzymali kolejny drogowskaz na naszej drodze do nieba i do osobistej świętości.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Wiadomości z kraju

# O. JANUSZ SOK PISZE LIST O M.B. NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

Droży Współbracia, słowa: „Uczyńcie ten obraz znanym na całym świecie” wypowiedział co prawda Ojciec św. Pius IX, ale wyrażały one pragnienie Maryi, by być blisko swych dzieci z nieustającą pomocą. Co pozostało uczynić redemptorystom? – odpowiedź zaufaniem na zaufanie.

Do zaufania Maryi przygotował nas założyciel, św. Alfons de Liguori. Przecież to on pisał że Wszelkie dobro, wszelka pomoc, wszelka łaska jaką ludzie od Boga otrzymali i do końca świata otrzymywać będą, dokonało się i dokona przez przyczynę i pośrednictwo Maryi („Dzieła ascetyczne”). A we wstępie do „Wysławiania Maryi” wyznał: Innym pisarzom pozostawiam opis wielorakich cnót Maryi, a ja w mojej książeczce o Niej, zdecydowałem się pisać przede wszystkim o Jej ogromnym miłosierdziu i potężnym wstawianictwie. W takim duchu formowanym przez Świętego Założyciela Redemptorystom łatwo było zaufać, że z pomocą „Nieustającej Pomocy” dokonają tego, co ludzkimi siłami było niewykonalne.

Tak rozpoczął się pochod Maryi w Jej Cudownym Obrazie Nieustającej Pomocy przez kościoły, kaplice i domy świata, by spełniło się polecenie Ojca św. i pragnienie Maryi. Po drodze rozwijał się

kult w formie „Bractwa MBNP”, „Straży Honorowej MBNP”, aż po nabożeństwo „Nieustannej Nowenny”, które ujawniło obejmujące cały świat zaufanie Matce, która „Nieustannie Pomaga”.



Do Polski obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy przywędrował wraz z Redemptorystami. Przywiózł go do Mościsk sługa Boży o. Bernard Łubieński. Obraz nie tylko zakręlował w kościołach redemptorystów, ale też towarzyszył im w czasie prac, apostołskich podejmowanych po parafiach, by Matka Boża otwierała serca i umysły na przyjęcie głoszonego słowa. To była droga Obrazu na ołtarze polskich kościołów. Pierwszą w Polsce Nowennę Nieustanną założył o. Stanisław Szczurek w kościele Redemptorystów w Gliwicach w 1951 roku. Głosząc przygotowawcze rekolekcje, potrafił swoje redemptorystowskie zaufanie do Maryi przekazać słuchaczom, a reszty dokonała Maryja, nagradzając zaufanie ludu nieustającą pomocą tak obficie, że trzeba było trzykrotnie w ciągu dnia odprawiać nabożeństwo tak obficie, że trzeba było trzykrotnie w ciągu dnia odprawiać nabożeństwo Nieustannej Nowenny, by dać możliwość uczestniczenia wszystkim chętnym. Następne lata to już praca wielu misjonarzy, bo parafii pragnących mieć u siebie Nowennę Nieustanną przybywało, by ostatecznie osiągnąć liczbę ponad dwóch tysięcy.

W prowadzonym przez o. Stanisława Solarza nowicjacie w Braniewie działała w latach 50-tych nielegalna „powielaczowa



poligrafia”, drukująca kazania, modlitwy i pieśni o Matce Bożej Nieustającej Pomocy. Kazania pisali zaprzyjaźnieni kapłani, teksty pieśni układali bracia klerycy (m.in. br. Jan Byczkowski), a melodie kompozytorzy (m.in. o. Alfons Klamman). A gdy przyszła polityczna odwilż 1956 roku, ukazała się broszurka o wielotysięcznym nakładzie, pachnąca świeżą farbą drukarską, chociaż data druku wskazywała na rok 1937. W ten sposób uczestnicy Nieustannej Nowenny mieli z czego modlić się i śpiewać. Spod ręki o. Eugeniusza Karpiela wyszło setki kopii ikony Matki Bożej Nieustającej Pomocy,

spotykanych w kościołach, kaplicach i prywatnych domach na całym świecie. Zaufanie, jakie potrzebujący pomocy okazawali Matce Bożej Nieustającej Pomocy na całym świecie zaowocowało tylu, często cudownymi łaskami, że wiele kościołów w różnych częściach świata uznanych zostało jako miejsca, które Maryja wybrała na spotkania ze swoimi dziećmi. Papieskimi koronami ozdobiono obrazy MBNP w naszych kościołach w Toruniu, Krakowie i w Gliwicach.

A wszystko zaczęło się 150 lat temu, gdy Maryja zaufała Redemptorystom, a Redemptoryści Maryi. A nam dziś pozostałe pamiętać, że Maryja swego zaufania do nas, Redemptorystów nie cofnęła.

O Pani i Matko nasza, bądź zawsze opiekunką Zgromadzenia, które jest Twoim od początku. Wyprasza nam nowe powołania, aby nie brakowało odważnych głosicieli Dobrej Nowiny i świadków obfitego Odkupienia!

O. Prowincjał Janusz Sok CSsR, Warszawa  
Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## ŚWIECCY FRANCISZKANIE NA JASNEJ GÓRZE

23. Pielgrzymka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich odbyła się w dniach 24-25 czerwca na Jasnej Górze z udziałem ok. 4 tys. osób z Polski, a także Białorusi i Ukrainy. Mottem pielgrzymki jest Dziewięćlecie Nowenna przed Jubileuszem 800. rocznicy powstania III Zakonu Świętego Franciszka. Słowa wybrane do rozważania na ten rok to słowa „Bracmi dla Niego są, kiedy spełniają wolę Ojca, który jest w Niebie”.



Mszy św. na Szczycie jasnogórskim w sobotę, 25 czerwca przewodniczył o. Alojzy Pańczak z Zakonu Braci Mniejszych, wieloletni asystent narodowy, regionalny i prowincjalny.

„Pokój i dobro” – tym franciszkańskim zawołaniem w imieniu Jasnej Góry pielgrzymów powitał o. Jan Poteralski, podprzeor klasztoru jasnogórskiego. „Na początku swojej misji św. Franciszek, biedaczyna z Asyżu, usłyszał tajemniczy głos: ‘Franciszku, czy nie widzisz, że mój Dom jest w ruinie? Idź i odbuduj go dla mnie’ – mówił o. Jan Poteralski – Bracia i siostry franciszkanie, myślę, że na przestrzeni dziejów waszego Zakonu te słowa staracie się realizować i tymi słowami żyć na co dzień – ‘idź i odbuduj mój Kościół’. Zwłaszcza teraz, w XXI wieku, zwłaszcza teraz, kiedy widzimy wielką islamizację Europy, kiedy widzimy wielką laicyzację naszego narodu, kiedy widzimy wielkie prześladowanie chrześcijan – bo przecież każdego dnia chrześcijanie oddają życie dla Chrystusa – wasza misja, wasze zadanie ‘idź i odbuduj mój Kościół’ nie straciło na wadze, wprost przeciwnie, te słowa są ciągle aktualne! Macie jakieś zadanie do zrealizowania, bo źle się dzieje w Polsce, Europie i na świecie, a czasami w niektórych zakątkach naszych parafii czy kościoła. ‘Idź i odbuduj mój Kościół’ – to hasło niech wam towarzyszy”.

Słowa powitania skierowała s. Joanna Berłowska, przełożona narodowa FZŚ. „W obchodzonym w Kościele Roku Miłosierdzia tu, w sanktuarium narodowym, będziemy powierzać Panu Bogu za przyczyną Królowej Polski Franciszkański Zakon Świeckich w Polsce i na całym świecie, wszystkie sprawy Kościoła Powszechnego, naszej Ojczyzny i całego świata” – mówiła s. Berłowska.

Jakże nie wspomnieć bliskiego nam, franciszkanom świeckim, wydarzenia – przygotowujemy się do wielkiego jubileuszu 800-lecia istnienia III Zakonu Franciszkańskiego – mówił w homilii o. Alojzy Pańczak – 45 lat temu, 1 sierpnia tutaj na Jasnej Górze, na tym placu zgromadziły się tłumy tercjarzy. Obchodzono wówczas 750. rocznicę założenia III Zakonu. Był również obecny ks. Prymas Wyszyński, był obecny ówczesny metropolita krakowski abp Karol Wojtyła. Ks. arcybiskup, Prymas Polski wygłosił do tłumów tercjarzy, którzy się tutaj na tę uroczystość zgromadzili, kazanie. Mówił i nawiązywał do św. Franciszka, do jego zasług, do zasług III Zakonu, które niewątpliwie były w czasach średniowiecza. Ale ks. Prymas zwracał się do tu obecnych, i zadawał proste pytanie, jakie zadania dzisiaj ma III Zakon. Dalej ks. Prymas pytał, czy po 7 i pół wiekach III Zakony nadal są aktualne, czy może się przeżyły, czy może straciły coś ze swej wrażliwości. (...) I mówi ks. Prymas, że potrzebni są ludzie, także we współczesnym świecie, można powiedzieć także i dzisiaj, którzy chcą się poświęcić dla braci. A jakie zadania kreślił wówczas – zadania, które wydają się być ciągle aktualne. Mówił ks. Prymas Wyszyński, tercjarz franciszkański, że mamy się dzielić słowem, mamy być apostołami dobrego słowa. Mówił, że naszą posługą jest służenie sobie nawzajem. Mówił o zadaniu dzielenia się i darowania – zajęcie się ludźmi samotnymi, zajęcie się katechizacją, oraz pomoc licznym rodzinom. Drodzy siostry i bracia, przygotowujecie się do wielkiego jubileuszu 800-lecia Zakonu. (...) Jakże tu na zakończenie nie przywołać jeszcze raz słów ks. Prymasa Wyszyńskiego, Sługi Bożego, również tercjarza franciszkańskiego, kiedy 1 sierpnia 1971 roku mówił do tercjarzy: Pod opieką Maryi, wsparcia wspianymi przykładami świętych polskich, z pomocą duchową zakonów franciszkańskich urzeczywistniajcie, wprowadzajcie w czyn w całej naszej Ojczyźnie pokój i dobro”.

Na pielgrzymkę przybyli kapłani, asystenci narodowi, regionalni, wspólnotowi i wierni III Zakonu, młodzież franciszkańska i Ryccze św. Franciszka. Przed błogosławieństwem s. Joanna Berłowska przeczytała Akt Odnowienia Zawierzenia Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Matce Bożej Jasnogórskiej. Na zakończenie Mszy św. słowa podziękowania wypowiedział o. Andrzej Romanowski OFMCap, Asystent Narodowy FZŚ.

Oprawę muzyczną przygotowała wspólnota FZSz Helu. Podczas pielgrzymki wierni wsparli ofiarami misje w Peru. o. Stanisław Tomoń  
Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## BR. MARIAN SZAMREJ PONOWNIE WIZYTATOREM BRACI SZKOLNYCH

W dniach 11 i 12 czerwca br., w Domu Formacyjnym w Kopcu/Częstochowy odbyła się II sesja Kapituły Prowincji Braci Szkół Chrześcijańskich w Polsce. Zebranie rozpoczął Brat Marian Szamrej, którego Brat Superior Generalny, Robert Schieler, mianował na urząd Wizytatora na trzy lata.



Pierwszy dzień zebrania został poświęcony pracom poszczególnych komisji kapitułnych: administracji, apostołatu i formacji. Prace tych komisji przyczynią się do uaktualnienia Statutów Prowincji. W drugim dniu Kapituła wybrała Wizytatora Pomocniczego, którym został Brat Wojciech Golonka oraz wybrani zostali Bracia do Rady Prowincji. *Nadesłał: Brat Janusz Robionek*

## WYBRANY NOWY INSPEKTOR KRAKOWSKICH SALEZJANÓW

Ksiądz Adam Parszywka. Kreatywny, pomysłowy, przedsiębiorczy, zaradny, medialny, pracowity.

Była niedziela i samo południe 5 lipca 1970 r. W Myślenicach przyszedł na świat jako piąte dziecko Anieli i Jana. Dzieciństwo przeżywa w pięknej i malowniczo położonej Trzebunii, gdzie z rodzinnego domu rozciąga się wspaniały widok na masyw górski. Ten czas wspomina jako „sielankowy”, choć naznaczony ciężką pracą i obowiązkami, szczególnie po śmierci ojca, który umiera gdy ma lat 11. Już wtedy nie boi się twórczej pracy i działań gospodarczych. Wspólnota rodzinna z którą stara się mieć bliski kontakt

daje mu oparcie. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej podejmuje edukację w Szkole Zawodowej w Mszanie Dolnej a po dwóch latach w Technikum Leśnym w Brynku. Pragnie zostać leśnikiem. Motywacją takiego zawodu jest kontakt z naturą i możliwość rozmyślenia. W tym zawodzie najbardziej fascynuje Go odpowiedzialność nie naznaczona ramami godzin pracy. Również na łonie natury najbardziej odkrywa Pana Boga.

Szukając swojego pomysłu na dalsze życie po maturze odczuwa rodzące się powołanie misyjne. Nie pragnie jednak być kapłanem ale świeckim misjonarzem. Razem z kolegą składa u Salezjanów w Warszawie taką deklarację wyjazdu na misje na 5 lat. Spotyka się jednak z odmową i jednocześnie zachętą: Jeśli chcecie jechać na misje to wstąpcie do Zgromadzenia Salezjańskiego. Pod wpływem pochodzącego z tej samej Trzebunii ks. Stanisława Oskwarka daje się namówić na rajd rowerowy dookoła Polski, organizowany przez Salezjanów. Rower na którym pojechał kupił sobie pracując cały miesiąc na budowie. Oprócz niego skompletował również plecak i nowe ciuchy oraz zafundował kolegom wyjazd nad morze. To właśnie na tych rajdach odkrywa, że Bóg powołuje go do posługi w Zgromadzeniu. Imponuje mu w Nim spontaniczność, radość i brawura z jaką posługują Salezjanie.

W 1992 roku wstępuje do Nowicjatu w Kopcu, aby następnie kontynuować rozwój intelektualny w Krakowie. Wie jednak gdzie pragnie to powołanie realizować. Dlatego Brazylia, do której wyjeżdża już jako kleryk staje się spełnieniem pragnień. Będzie w niej w latach 1995 do 1999. Najpierw w Manaus a następnie Belémi. Rozpoczęte w Brazylii studia teologiczne kontynuuje następnie w Krakowie, aby ukończyć je napisaniem pracy magisterskiej. Będzie w niej analizował inkulturację na przykładzie Indian. Również po powrocie do kraju zarażony brazylijskim karnawalem, uczy młodzież tańców brazylijskich, które oprócz tzw „belgijskiego”, opanowały spotkania młodzieżowe. Święcenia kapłańskie przyjmuje w Krakowie w 2001 r., z rąk ówczesnego krakowskiego biskupa Kazimierza Nycza.

Po święceniach przeżywa jednoroczny epizod pracy szkolnej w Świętochłowicach. Przełożeni dostrzegając potrzebę rozwoju animacji misyjnej powierzają mu ten sektor. Od 2003 r jest odpowiedzialny za Salezjański Wolontariat Misyjny „Młodzi Światu”. To w tej przestrzeni da się poznać jako odważny i twórczy organizator projektów realizowanych w kraju i na misjach. Kocha wymyślać różne nowe rzeczy. Dzięki takiej twórczej inicjatywie powstał w 2009 r Park Edukacji Rozwojowej oraz wiele projektów misyjnych realizowanych tam, gdzie nie ma możliwości aby to uczynić bez pomocy innych. Największym jednak dobrem dla niego jest człowiek, „żywy głosiciel Chrystusa”, jak sam mówi. Wysłał na misje 364 osoby a jego telefon ciągle jest zajęty. Od 2014 r, pracuje w komitecie Światowych Dni Młodzieży. Jest odpowiedzialny za komunikację medialną i biuro prasowe. Pomimo licznych obowiązków udało mu się napisać licencjat i jest w trakcie pisania doktoratu.



Prawdziwym jego hobby jest motocykl. Z tej pasji zrodziła się akcja „Iskra Miłosierdzia”. 200 motorów 18 czerwca 2016 r wyruszyło w pielgrzymce do Rzymu, aby spotkać się z papieżem Franciszkiem. Z wrażliwości serca pisze poezję, choć ciągle nie ma na nią czasu. Żyjąc bardzo skromnie, jednocześnie odznacza się estetyką ubioru i nowoczesnym stylem bycia. Z tego powodu jest częstym gościem mediów. Mówi po portugalsku i włosku.

Prawdziwym jego marzeniem jest aby „charyzmat księdza Bosko był prawdziwą awangardą w Kościele”.

Za: [www.sdb.org.pl](http://www.sdb.org.pl)

## NOWA PRZEŁOŻONA SIÓSTR ŚW. DOMINIKA

Obradująca w Krakowie Kapituła Generalna Zgromadzenia Sióstr św. Dominika dokonała 21 czerwca 2016 roku wyboru nowej przełożonej generalnej. Została nią Siostra Aleksandra Zaręba, dotychczasowa wikaria generalna, odpowiedzialna w Zgromadzeniu za formację permanentną. Nowo wybrana przełożona

generalna będzie kierować Zgromadzeniem przez najbliższe sześć lat.

Zgromadzenia Sióstr św. Dominika obchodzi w tym roku 155. rocznicę swego istnienia. Zostało założone w Wielowsi (obecnie dzielnica Tarnobrzega) przez Czcigodną Sługę Bożą matkę Kolumbę Białecką, w celu niesienia różnorodnej pomocy najbardziej potrzebującym.

Za: [www.dominikanki.pl](http://www.dominikanki.pl)



## WAKACYNY ZJAZD MISJONARZY

Polscy misjonarze pracują w 97 krajach świata. Na ich wakacyjny zjazd w Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie przybyło ok. 100 kapłanów diecezjalnych i zakonnych, siostr i osób świeckich.

Jak poinformował sekretarz Komisji Episkopatu Polski ds. Misji i Delegat ds. Mi-

sjonarzy, podczas zjazdu mowa będzie m.in. o roli misjonarzy świeckich. „To jest pierwsze, co staramy się zrobić, żeby od misjonarzy otrzymać oceny, usłyszeć o ich potrzebach, dowiedzieć się, jak oni widzą misjonarza świeckiego w swoim kręgu. To takie dalsze przygotowanie do sympozjum, które będzie miało miejsce w przyszłym roku – powiedział o. Kazimierz Szymczycha. – Dlatego pierwszy etap to spotkanie misjonarzy; przyjadą także

wolontariusze, przedstawiciele różnych stowarzyszeń, które wysyłają świeckich na misje”.

W ciągu trzech dni misjonarze zapoznają się także z aktualną sytuacją Kościoła w Polsce i spotkają się z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz agend Komisji Misyjnej.

Za: [Radio watykańskie](#)



## GÓRALE DZIĘKOWALI ZA MISJE CZESKIEGO JEZUITY

Za dzieło czeskiego jezuita o. Leopolda Tempesa, pierwszego duszpasterza beskidzkich górali, dziękowano 26 czerwca w Istebnej na Śląsku Cieszyńskim. W istebniańskiej parafii Dobrego Pasterza, świętującej w tym roku 300 lat swego istnienia, bp Roman Pindel sprawował Mszę św. przypominając o znaczeniu misji XVIII-wiecznego zakonnika, która przywróciła obecność Kościoła katolickiego na tych terenach.

W uroczystościach – obok szczerlnie wypełniających świątynię, ubranych w regionalne stroje, górali z Trójwsi – udział wzięli m.in. goście z pobliskiego Jabłonkowa na Zaolziu, skąd 18 maja 1716 roku przybył do Istebnej o. Leopold – w zakonnych sandałach, jedynie z namiotem.

Na początku liturgii Małgorzata Kiereś, autorka książki poświęconej pierwszemu misjonarzowi górali Beskidu Śląskiego, podkreśliła, że historyczne wydarzenie sprzed 300 lat dla istebniańskich górali ma tylko jeden wymiar.

„Ziarenko wtedy zasiane po trzech wiekach jest dziś prawdziwie żywym Kościołem na istebniańskiej ziemi. Po 26 lat posługi – w mrozie, w chłodzie, w ubóstwie, w pokorze, z wielkimi prośbami – stała się rzecz wielka, która spowodowała, że mamy trzy beskidzkie wsie, gdzie w każdej wydzielone zostało miejsce święte, sakralne. Za trzy miesiące zaledwie 300 istebniańskich górali potrafiło wybudować swój własny kościółek” – przypomniała znana etnografka i zaznaczyła, że o. Leopold położył podwaliny pod żywy istebniański Kościół.

„Pan zbudował tu Kościół” – dodała Kiereś, a proboszcz parafii w Istebnej ks. kan. Tadeusz Pietrzyk przypomniał o zachowanym krzyżu i belce z pierwszego istebniańskiego kościółka, zbudowanego 300 lat temu przez czeskiego jezuitę.

Bp Pindel w homilii pokazał wiernym misyjny krzyż jezuitów z 1674 roku, z czasów, kiedy poświęcona została kaplica jezuitów w Cieszynie. „Taki pewnie też krzyż nosił o. Leopold Tempes, kiedy tu do was przybywał przed trzystu laty z misją rekateolizacji tych terenów” – zauważył. Przypomniał, że czeski jezuita został wśród górali dobrze przyjęty, a jego praca przyniosła niezwykły owoc.

„300 lat temu dokonana się tu reforma religijna” – dodał biskup, nawiązując do niedzielnego czytania ze Starego Testamentu. „Tak jak ten misyjny krzyż jezuitów, tak ten płaszcz przekazany sobie przez kolejnych proroków, jest znakiem ciągłości, kontynuacji – że od czasów Eliasza i Elizeusza w Izraelu pozostała wiara w Boga jedynego” – wytłumaczył.

Biskup przytoczył też historię zakonnika Oswalda Rufeisena, mieszkańca przedwojennej wioski koło Żywca. O. Daniel od Najświętszego Serca Pana Jezusa, twórca chrześcijańskiej wspólnoty języka hebrajskiego, pochodził z rodziny żydowskiej osiadłej na Żywiecczyźnie, a jego marzeniem było odrodzenie Kościoła złozzonego z Żydów.

„Dziękujemy dziś Bogu za powołanie o. Tempesa, za jego wielkie dzieło, które się wówczas zaczęło i dzięki Bożej łasce było kontynuowane, najpierw przez przybywających tu ojców jezuitów, a potem przez księży diecezjalnych” – podkreślił. „Dziękujemy Bogu też za przyjęcie tej wiary przez waszych przodków, dziękujemy za ich konsekwencję wiary, że można było rozpoznać przez 3 wieki tych, którzy uwierzyli: przez życie, przez styl, gesty, przez przeżeganie się przy krzyżu, przeżeganie chleba przed pokrojeniem, obyczaj modlitwy, błogosławienie dzieci” – dodał i wezwał do modlitwy za wiarę dla współczesnego pokolenia, o powołania kapłańskie i zakonne.

Więcej na: [www.diecezja.bielsko.pl](http://www.diecezja.bielsko.pl)

## GUANELLIANIE W SKAWINIE UCZILI ZAŁOŻYCIELA I GOŚCILI GENERAŁA

Dnia 26 maja 2016 roku w Centrum Don Guanella w Skawinie-Korabnikach odbyło się poświęcenie nowego pomnika ku czci św. Alojzego Guanella, Założyciela Zgromadzenia Sług Miłości (guanellianów). W tym dniu przypadała 150. Rocznicza jego Święceń Kapłańskich. Uroczystej Mszy Św. przewodniczył i poświęcenia pomnika dokonał ks. Dariusz Bartocha SDB, Inspektor Krakowskich Salezjanów, przy uczestnictwie ks. Alessandro Allegra z Rzymu, Wikariusza Prowincjalnego Prowincji św. Józefa, do której należy skawińska wspólnota. Po uroczystości wszystkich zaproszono na słodki poczęstunek.

Dzieło wiąże się ze szczególną symboliką. Przedstawia ono chłopca, który patrzy z nadzieją w stronę wschodu słońca symbolizującego początek życia. Na zachód – ku kresowi – patrzy wdzięczny za boże łaski schorowany staruszek. Chłopiec patrzy na staruszkę, jako przykład do

naśladowania. Postawa staruszka symbolizuje pobożność i szacunek dla wiary. Ks. Guanella natomiast z delikatnym uśmiechem na twarzy spogląda na południe – jako święty ogląda Boga twarzą w twarz w niebie. Swoimi ramionami zachęca chłopca i staruszka do wspólnej wędrówki do Domu Ojca. Swoją posługą obejmuje potrzebujących, młodych i starych, zdrowych i chorych.



– *Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli nam w realizacji tego projektu. Niech Św. Alojzy wyprasza nam wszystkim potrzebne łaski* – mówi ks. Jarosław Januszewski z Centrum Don Guanella.

Natomiast w dniach 8-12 czerwca 2016 roku Centrum Don Guanella gościło Przełożonego Generalnego Zgromadzenia Sług Miłości, ks. Alfonso Crippa z Rzymu, w towarzystwie Wikariusza Prowincjalnego, ks. Alessandro Allegra. Podczas swojej wizytacji Ojciec Generał spotkał się ze skawińską wspólnotą guanellianów, z Wychowankami i Pracownikami prowadzonego przez nich w Skawinie Rodzinnego Domu Dziecka „Dar Serca”, z grupą młodzieży oraz z przedstawicielami ludzi świeckich. Wraz ze wspólnotą spotkał się też z ks. Prałatem Edwardem Ćmielem, Dziekanem Dekanatu Skawińskiego i Proboszczem Parafii. Św. App. Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie. Rozmawiano o historii pobytu guanellianów w Skawinie oraz o planach na przyszłość. Ojciec Generał odwiedził też Sanktuarium na Jasnej Górze, w Kalwarii Zebrzydowskiej, w Łagiewnikach i Centrum Św. Jana Pawła II na Białych Morzach w Krakowie.

*Guanellianie*

## POWRÓT FRANCISZKANÓW DO INOWROCŁAWIA

Komunikat Księdza Arcybiskupa Wojciecha Polaka, Metropolity Gnieźnieńskiego i Prymasa Polski, w związku z rozpoczęciem posługi duszpasterskiej Ojców Franciszkanów z Prowincji Gdańskiej w parafii pw. Świętego Krzyża w Inowrocławiu

*Drodzy Bracia i Siostry!*

Inowrocław to drugie co do wielkości miasto Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Od wielu lat na terenie tego miasta nie ma jednak żadnego męskiego zgromadzenia zakonnego.

W historię Inowrocławia silnie wpisali się Ojcowie Franciszkanie, których klasztor ufundowany przez Księcia Kujawskiego Kazimierza już w 1237 roku był usytuowany w północno-wschodniej części miasta, zajmowanej dziś przez Plac Klasztorny. Książę przewidywał dla franciszkanów pracę misyjną w pogańskich Prusach oraz opiekę duszpasterską dla mieszkańców miasta i regionu. Zakonnicy okazali się bardzo pomocni w organizowaniu miasta, kształceniu mieszkańców, prowadzeniu polityki. W klasztorze często zatrzymywali się goście książęcy, tam też odbywało się wiele ważnych spotkań i pertraktacji politycznych. Tu często decydowały się losy pokoju lub wojny. Duchowi synowie św. Franciszka z Asyżu byli podporą i doradcami Księcia oraz jego następców.



Konwent inowrocławski zaliczał się do najstarszych i największych w Polsce, zaraz po wrocławskim i krakowskim, oraz stanowił kustodię obejmującą klasztory pruskie i wielkopolskie. Dopiero pod koniec XIII wieku ustąpił w godności klasztorowi gnieźnieńskiemu.

Franciszkanie zgromadzili w klasztorze wiele ksiąg, stworzyli pierwszą bibliotekę i prowadzili szkołę. Klasztor był wielokrotnie palony: w 1239 roku przez Świętopęłką, w 1431 roku przez Krzyżaków oraz w 1656 roku w czasie „potopu szwedzkiego”. W 1705 roku staraniem gwardiana ojca Remigiusza Woykowskiego postawiono nowy, murowany klasztor.

Dekretem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III z 20 maja 1819 roku zniesiono zakon franciszkanów w Inowrocławiu. Zakonników przeniesiono do klasztoru franciszkańskiego w Gnieźnie. Ostatnim inowrocławskim gwardianem był o. Kajetan Kisielewski, który zmarł w 1837 r. Gnieźnie. Bibliotekę i całe archiwum zakonu wywieziono w nieznanne miejsce, a uratowane ołtarze, rzeźby i obrazy są do dziś w wyposażeniu kościoła pw. Św. Mikołaja w Inowrocławiu. Po pożarze w 1872 roku mury kościoła i klasztoru franciszkańskiego ostatecznie zrównano z ziemią.

*Drodzy Bracia i Siostry!*

Mając na uwadze wspomniane wyżej względy historyczne, chcąc ożywić życie charyzmatyczne w regionie i wesprzeć działalność duszpasterską, pragnę serdecznie zaprosić do inowrocławskiej parafii pw. Świętego Krzyża Braci Mniejszych Konwentalnych Prowincji św. Maksymiliana.

Stanowią oni rodzinę synów św. Franciszka z Asyżu, realizujących ideały nakreślone przez swego ojca. Duchowość franciszkańska, kształtowana przez ten Zakon na przestrzeni wieków, jest szczególnie otwarta na natchnienia Ducha Pańskiego, co prowadzi do umiłowania Jezusa Ukrzyżowanego, obecnego w drugim człowieku, i do radosnej służby wszystkim potrzebującym.

Charakterystyczną cechą nadaną przez Założyciela jest głęboka cześć do Maryi Niepokalanej oraz wierność Papieżowi i Kościołowi katolickiemu. Głównym celem jest budowanie Królestwa



Bożego na ziemi, realizowane poprzez życie według rad ewangelicznych i szeroko prowadzoną ewangelizację. Wspólnoty franciszkańskie angażują się w różnorodne duszpasterstwa, pracę charytatywną, wydawniczą i naukową, prowadzoną w kraju, za granicą oraz na innych kontynentach. Istotne dla duchowości franciszkańskiej są: pokój i dobro, ubóstwo, radość, prostota i pokora.

Ufam, drodzy Bracia i Siostry, że z otwartymi ramionami przyjmiecie Braci Mniejszych Konwentalnych i sprawicie, że na gościnnej inowrocławskiej ziemi szybko ponownie poczują się jak w

domu. Wyrażam również nadzieję, że obecność duchowych synów św. Franciszka z Asyżu przyczyni się do odnowienia i ożywienia wiary mieszkańców Inowrocławia oraz całego regionu.

Czcigodnym Ojcom Franciszkanom oraz całej wspólnotie parafialnej pw. Świętego Krzyża w Inowrocławiu udzielam z serca prymasowskiego błogosławieństwa.

† Wojciech Polak  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Prymas Polski  
Za: [www.archidiecezja.pl](http://www.archidiecezja.pl)

## REFLEKSJA TYGODNIA

# PAPIEŻ O ROLI KOBIETY KONSEKROWANEJ W KOŚCIELE

SPOTKANIE PAPIEŻA FRANCISZKA Z UCZESTNICZKAMI ZEBRANIA PLENARNEGOMIĘDZYNARODOWEJ UNII PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH, AULA PAWŁA VI, CZWARTEK, 12 MAJA 2016



**W spotkaniu uczestniczyło ok. 800 przełożonych generalnych ze wszystkich kontynentów. Papież nie wygłosił konferencji lecz odpowiadał na pytania skierowane do niego przez przewodniczącą Unii, a także – jak wynika z tekstu – przekazane w formie pisemnej. Tłumaczenie relacji otrzymaliśmy właśnie z Sekretariatu KWPZZZ.**

**Pierwsze pytanie:** Dla lepszego włączenia kobiet w życie Kościoła

Papieżu Franciszku, powiedziałaś, że „geniusz kobiecy jest potrzebny we wszystkich dziedzinach Kościoła i społeczeństwa”, a jednak kobiety są wykluczone z procesów decyzyjnych w Kościele, przede wszystkim na najwyższych poziomach i z głoszenia homilii w czasie Eucharystii. Ważną przeszkodą w tym pełnym przyjęciu w Kościele „geniusza kobiecego” jest to, że zarówno procesy podejmowania decyzji jak i prze-

powiadanie łączą się z kapłaństwem. Czy Papież widziałby jakiś sposób odłączenia od święceń kapłańskich zarówno roli leadership jak i przepowiadania w czasie Eucharystii, tak aby nasz Kościół mógł być bardziej otwarty na przyjęcie geniuszu kobiecego w przyszłości niezbyt dalekiej?

### Papież Franciszek

Są tu różne sprawy, które trzeba odróżnić. Pytanie jest związane z funkcjonalnością (funkcjonalita); jest związane bardzo z funkcjonalnością, podczas gdy rola kobiety idzie ponad, przekracza (funkcjonalność). Ale najpierw odpowiem na pytanie, potem porozmawiamy... Widziałem, że są inne pytania, które idą ponad to.

To prawda, że kobiety są wyłączone z procesów decyzyjnych w Kościele: wyłączone nie, ale bardzo słabe jest włączenie kobiet tam właśnie, w procesy podejmo-

wania decyzji. Musimy iść naprzód. Na przykład – naprawdę ja nie widzę trudności – myślę, że w papieskiej Radzie ds. Sprawiedliwości i Pokoju kobieta, zakonnicą mogłaby kierować sekretariatem. Zaproponowaną kogoś i ja ją mianowałem, ale wolała odpowiedzieć mi nie, ponieważ musiała wyjechać ze względu na prace w swym zgromadzeniu. Trzeba iść poza, dlatego że w wielu aspektach podejmowania decyzji nie są konieczne święcenia kapłańskie. Nie są konieczne. W reformie Konst. Apostolskiej *Pastor Bonus* w tym co się odnosi do Dykasteriów, kiedy nie jest potrzebna jurysdykcja wynikająca ze święceń – tzn. jurysdykcja duszpasterska – nie ma napisane, że mogłaby być kobieta, nie wiem czy szefem dykasterium, ale... Na przykład w dykasteriach dla migrantów – kobieta mogłaby być (ew. kandydatką na szefa tł.) [...] Dla mnie jest bardzo ważne przygotowanie decyzji w procesie decyzyj-

nalnym, nie tylko wykonanie, ale także przygotowanie i to znaczy że kobiety, zarówno konsekrowane jak i świeckie niech by brały udział w refleksji nad procesem i w dyskusji. Ponieważ kobieta patrzy na życie własnymi oczyma a my, mężczyźni nie możemy na nie patrzeć w ten sposób. Chodzi o sposób widzenia problemu, o widzenie czegokolwiek; kobiety widzi to w sposób inny niż mężczyzna. Powinni uzupełniać się i jest sprawą ważną, aby w konsultacjach były obecne kobiety.

Miałem takie doświadczenie w Buenos Aires w odniesieniu do pewnej sprawy: patrząc na nią z Radą Kapłańską, a więc z mężczyznami – wszystko było dobrze przemyślane; potem, gdy spojrzeliśmy na tę sprawę z grupą kobiet zakonnice i świeckich, została ona ubogacona, bardzo ubogacona i to pozwoliło podjąć decyzję według uzupełniającej się wizji. Jest to konieczne, jest konieczne! Myślę, że musimy iść naprzód w odniesieniu do tej sprawy, potem zobaczy się w procesie decyzyjnym.

Problem przepowiadania w Celebracji Eucharystycznej. Nie ma sprawy, aby kobieta – zakonnica czy osoba świecka – miała kazanie w Liturgii Słowa. Nie ma z tym problemu. Ale w Celebracji Eucharystycznej istnieje problem liturgiczno-dogmatyczny, dlatego, że celebrowanie jest całością – Liturgia Słowa i Liturgia Eucharystyczna jest jednością – a Tym, który przewodniczy jest Jezus Chrystus. Kapłan czy biskup, który przewodniczy in persona Jezusa Chrystusa. Jest to rzeczywistość teologiczno-liturgiczna. W tej sytuacji, ponieważ nie ma kapłaństwa kobiet, kobiety nie mogą przewodniczyć. Ma można przestudiować i wyjaśnić tę sprawę, którą trochę w uproszczeniu przedstawiłem.

Natomiast jeśli chodzi o leadership nie ma sprawy; możemy w tej sprawie iść naprzód, z rozważką, ale szukając rozwiązań...

Są dwie pokusy, których powinniśmy przywrócić się.

Pierwsza to **feminizm**. Problem roli kobiety w Kościele nie jest feminizmem, to ich prawo! Jest to prawo osób ochrzczonych z charyzmatami i darami, które dał im Duch Święty. Nie trzeba wpadać w feminizm, bo to zredukowałoby ważność kobiety. Osobiście nie widzę w tej chwili, wielkiego niebezpieczeństwa (feminizmu? tł.) wśród zakonnice. Nie widzę. Może kiedyś, ale w zasadzie nie ma.

Inne niebezpieczeństwo – to bardzo silna pokusa, i mówiłem o tym często – **klerykalizm**. I ta jest bardzo silna. Pomyślmy, że w ponad 60% parafii – co do diecezji

nie wiem, może trochę mniej – nie ma rad ekonomicznych i rad duszpasterskich. Co to znaczy? Że ta parafia albo ta diecezja jest prowadzona w duchu klerykalnym, tylko przez księdza, który nie stosuje zasady synodalności parafialnej, czy synodalności diecezjalnej, które nie są nowością, (która przyszła) z tym Papieżem. Nie! To jest w Prawie kanonicznym, jako obowiązek, który ma proboszcz, aby powołać radę świeckich, dla i z świeckimi, kobietami świeckimi i zakonnicami do spraw duszpasterskich i ekonomicznych. I nie robią tego. I to jest właśnie niebezpieczeństwo klerykalizmu w Kościele dziś. Musimy iść naprzód i zlikwidować to niebezpieczeństwo, ponieważ kapłan jest tym, który służy wspólnocie, biskup jest tym, który służy wspólnocie, a nie szefem firmy. Nie! Jest to bardzo ważne [ O doświadczeniach latyno-amerykańskich] Klerykalizm jest postawą negatywną. I ma współnika, ponieważ trzeba wymaga tego drugiego, jak w tangu, które tańczy się we dwoje... To znaczy ksiądz, który chce klerykalizować świeckiego, świecką kobietę, zakonnicę i zakonnice, osoba świecka, która prosi się o to, aby była klerykalizowana, dlatego że tak jest wygodniej. [...]

Poproszę o to – i może przekaże to Przewodniczącej – Kongregację d.s. Kultu, aby wyjaśniła dobrze i w sposób pogłębiony to, co powiedziałem na temat przepowiadania w celebrowaniu Eucharystycznej. Ponieważ nie znam dostatecznie teologii w tej dziedzinie i nie mam jasności, aby to wytłumaczyć teraz. Ale trzeba dobrze rozróżnić: jedna sprawa to przepowiadanie w Liturgii Słowa i można to robić; inna – to Celebrowanie eucharystyczne, i to już inna tajemnica. Jest to Tajemnica Chrystusa obecnego w kapłanie i w biskupie, którzy celebrowają *in persona Christi*.

Jelsi chodzi o *leadership* jest to jasne... Tak, myślę, że może to być moja odpowiedź ogólna na pierwsze pytanie. Posłuchajmy drugiego.

### **Drugie pytanie – Rola kobiety konsekrowanej w Kościele**

*Kobiety konsekrowane robią już tak dużo, pracując z ubogimi, z osobami zepchniętymi na margines, katechizują, towarzyszą chorym i umierającym, udzielają komunii świętej, w wielu krajach prowadzą modlitwy tam, gdzie nie ma księży i w tych okolicznościach mówią też kazania. W Kościele istnieje instytucja stałego diakona, ale jest otwarta tylko dla mężczyzn, żonatych lub nie. Co przeszkadza Kościołowi w tym, aby włączyć również kobiety do stałego diakonatu, tak jak to było a Kościele pierwszych wieków? Dlaczego nie można by powołać oficjalnej komisji, która by zajęła się tą kwestią? Czy mógłbyś dać jakiś przykład*

*gdzie można byłoby włączyć lepiej kobiety i kobiety konsekrowane w życie Kościoła?*

### **Papież Franciszek**

Pytanie to idzie w kierunku „robić”: kobiety konsekrowane pracują z ubogimi, robią tyle rzeczy... „robią”. I dotyczy problemu stałego diakonatu. Ktoś mógłby powiedzieć że „stałe diakonise” w życiu Kościoła są teściowymi [śmieje się]. Oczywiście tak było w starożytności: to były początki... Pamiętam, że był to temat, który interesował mnie bardzo kiedy przyjeżdżałem do Rzymu na spotkania i mieszkalem w Domu Pawła VI; był tam teolog syryjski, wspaniały, który przygotował wydanie krytyczne i tłumaczenie hymnów Efrema Syryjczyka. I zapytałem go kiedyś o tę sprawę, i wytłumaczył mi, że w pierwszych wiekach w Kościele były „diakonise”. Ale kim one były? Miały święcenia czy nie? Mówi o nich Sobór w Kalzedonii (451), ale w sposób trochę zaciemniony. Jak była rola diakonis w tym czasie? Wydaje się – powiedział mi ten człowiek, świetny profesor, już nieżyjący, erudyta - wydaje się, że zadaniem diakonis była pomoc przy chrzcie kobiet; chrzest przez zanurzenie; diakonise dokonywały chrztu, ze względu na przyzwoitość, a także poprzez namaszczenie ciała w czasie chrztu. I rzecz ciekawa: kiedy odbywała się rozprawa sądowa między małżonkami, bo mąż bił żonę, a ona udawała się do biskupa żeby się poskarżyć, diakonise miały za zadanie obejrzenie siniaków na ciele kobiety powstałych z powodu bicia jej przez męża i zdanie sprawy biskupowi. To pamiętam. Istnieją pewne publikacje na temat diakonatu w Kościele, ale nie jest jasnym co to było. Myślę, że poproszę Kongregację do spraw Doktryny Wiary aby powiedzieli mi o studiach odnoszących się do tego tematu, ponieważ ja wam odpowiedziałem tylko w oparciu o to, co słyszałem od tego kapłana, który studiował problem stałego diakonatu [...]. Chciałbym ponadto utworzyć oficjalną komisję, która zajmie się tym problemem: myślę, że będzie to dobre dla Kościoła jeśli wyjasni się ten problem; zgadzam się z tym i będę rozmawiał aby zrobiono coś w tej sprawie.

Potem mówicie: Zgadzamy się, Ojciec Święty, że mówiłeś wielokrotnie o konieczności tego, aby kobiety miały bardziej znaczącą rolę w miejscach decyzyjnych Kościoła” To jest jasne. „ Czy mógłbyś dać nam jakiś przykład, gdzie widzi możliwość większego włączenia kobiet i kobiet konsekrowanych w życie Kościoła”. Powiem o czymś, o czym będzie się mówiło później, ponieważ widziałem jeszcze inne pytanie ogólne. W konsultacjach Kongregacji do spraw zakonników; w zebraniach plenarnych, powinny uczestniczyć zakonnice; zakonnice powinny być



obecne: to pewne. Inna sprawa: lepsze włączenie. W tym momencie nie przychodzą mi do głowy rzeczy konkretne, ale chodzi o to, co powiedziałem wcześniej: szukać opinii kobiety konsekrowanej, ponieważ kobieta widzi sprawy w sposób oryginalny, inaczej niż mężczyźni, i to ubogacza: zarówno w konsultacji, jak i w decyzji, jak i w konkretności. Te prace, które robicie z biednymi, ludźmi z marginesu, w katechezie, w towarzyszeniu chorym i umierającym, są to prace „macierzyńskie”; prace, w których wyraża się lepiej macierzyńskość Kościoła. Ale są też mężczyźni, którzy robią to samo: konsekrowani, zakony szpitalne... I to jest ważne.

A więc, jeśli chodzi o diakonat, tak, przyjmuję i wydaje mi się rzeczą potrzebną komisja, która by wyjaśniła dobrze tę sprawę, przede wszystkim pod kątem pierwszych wieków Kościoła. Co do lepszego włączenia – powtarzam to, co już zostało powiedziane.

Jeśli trzeba coś skonkretyzować, zapytajcie teraz o to, co powiedziałem. Jeśli jest jeszcze jakieś pytanie, które pomoże mi myśleć? Odwagi...

### Trzecie pytanie – Rola Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych

*Jaka rolę powinna pełnić Międzynarodowa Unia Przełożonych Generalnych, aby miała ona głos w myśli Kościoła, głos, którego się słucha, biorąc pod uwagę, że niesie on głosy dwóch tysięcy instytutów zakonnych? Jak to jest możliwe, że często zapomina się o nas i nie zaprasza na przykład na zebrania plenarne Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, gdzie mówi się o życiu konsekrowanym? Czy Kościół może pozwolić sobie na to, aby nadal mówić o nas, zamiast rozmawiać z nami?*

### Papież Franciszek

Sostro Tereso, miej chwilę cierpliwości, bo przypomniało mi się to, co umknęło przy poprzednim pytaniu w kwestii „co może robić życie konsekrowane żeńskie”? Jest to kryterium, które to wy musicie zweryfikować, i które Kościół musi na nowo rozpatrzyć. **Wasza praca, moja praca i praca wszystkich nas jest służbą (servizio). Ale ja, wielokrotnie spotykam kobiety konsekrowane, które wykonują pracę służących (servitu: niewolnic, poddaństwa), a nie służby.** Trochę trudno to wyjaśnić, ponieważ nie chciałbym, aby myślało się o konkretnych przypadkach, bo byłaby to może zła myśl, ponieważ nikt nie zna do końca okoliczności. Ale pomyślmy o jakimś proboszczu, o proboszczu, którego sobie wyobrażamy: „No. No, mój dom parafialny jest w

rukach dwóch siostr” – „To one go prowadzą?” „Tak, tak” – „A co robią w dziedzinie apostołatu, katechezy?” „Nie, nie, tylko to!”. Nie, to jest być właśnie służącymi (questo est servitu). Proszę mi powiedzieć panie proboszczu, czy w waszym mieście nie ma dobrych kobiet, które potrzebują pracy. Proszę zatrudnić jedną, dwie, aby podjęły się tej pracy. A te dwie siostry niech idą do szkół, do dzielnic, do chorych, do ubogich. **To jest właśnie to kryterium: Praca jako służba, a nie jako bycie służącą (Lavoro come servizio e non di servitu)!. A kiedy wasi Przełożeni proszą was o coś co jest bardziej byciem służącą niż służbą, miejcie odwagę powiedzieć „nie”. To jest kryterium, które bardzo pomaga, ponieważ kiedy chce się, aby osoba konsekrowana robiła pracę służącą, dewaluuje się życie i godność tej kobiety. Powołanie jest służbą: służbą Kościołowi, gdziekolwiek jest. Ale nie bycie służącymi, niewolnicami (servitu)**



A teraz odpowiadał Tereso: „Jakie jest, według Ciebie, miejsce żeńskiego życia zakonnego apostołskiego wewnątrz Kościoła? Czego brakowałoby Kościołowi, gdyby zabrakło zakonnic?” Zabrakłoby Maryi w dzień Zesłania Ducha Świętego! Nie ma Kościoła bez Maryi! Nie ma Zesłania Ducha Świętego bez Maryi! Ale Maryja tam była, nie mówiła może... Powiedziałem to już, ale z przyjemnością powtarzam. Kobieta konsekrowana jest ikoną Kościoła, jest ikoną Maryi. Ksiądz, kapłan, nie jest ikoną Kościoła; nie jest ikoną Maryi: jest ikoną apostołów, uczniów, którzy zostali posłani, aby nauczać. Ale nie o Kościele i nie o Maryi. Kiedy o tym mówię pragnę zachęcić was do refleksji nad faktem, że Kościół (w łacinie i języku włoskim „la Chiesa”) jest rodzaju żeńskiego, Kościół jest kobietą: to nie ten Kościół, ale „la” Chiesa. Ale to jest kobieta zamężna z Jezusem Chrystusem, ma swego Oblubieńca, którym jest Jezus Chrystus. I gdy biskup zostaje wybrany dla jakiejś diecezji, - w imię Chrystusa - poślubia Kościół partykularny. Kościół jest kobietą! I konsekracja kobiety czyni ją ikoną właśnie Kościoła i ikoną Madonny, Matki Bożej. I tego my, mężczyźni, nie możemy robić. To nam pomoże pogłębić, w oparciu o te korzenie teologiczne, wielką rolę w Kościele. Chciałbym, aby to wam nie umknęło.

Godzę się całkowicie (chodzi o zakończenie trzeciego pytania). Kościół: Jesteście wy, jesteście wszyscy. Hierarchia – powiedźmy – Kościoła, musi mówić o was, ale przedtem musi rozmawiać z wami! To pewne. W Zebraniach Plenarnych KIZKiSZAp musicie być obecne. Tak, tak! Powiem to Prefektowi: na zebraniach plenarnych musicie być obecne! To jasne, ponieważ mówienie o kimś nieobecny nie jest ewangeliczne: powinien wysłuchać o czym się myśli, a potem zrobimy to razem. I dziękuję, że powiedziałyście to tak odważnie i z takim uśmiechem.

Pozwólcie mi na dowcip. Zrobiła to Siostra z takim uśmiechem, o którym w Piemontie mówi się *mugna quacia* (z niewinnym obliczem). Dobrze! Tak, macie w tym rację. Myślę, że łatwo to zmienić. Porozmawiam z Prefektem. „Ale to Zebranie Plenarne nie będzie zajmowało się siostrami, ale czym innym...” – „Jest koniecznym wysłuchanie siostr ponieważ mają inną wizję spraw”. To jest to, o czym mówiłem przedtem: ważne jest, abyście były zawsze włączone... Dziękuję za pytanie.

Jakieś jeszcze wyjaśnienie? Coś więcej? Czy to jasne?

Zapamiętajcie dobrze: czego zabrakłoby Kościołowi gdyby nie istniały zakonnice? Zabrakłoby Maryi w dzień Zesłania Ducha Świętego. Zakonnica jest ikoną Kościoła i Maryi, a Kościół jest rodzaju żeńskiego, poślubiony przez Jezusa Chrystusa.

### Czwarte pytanie – Przeszkody, utrudnienia, na jakie napotykamy wewnątrz Kościoła.

*Umiłowany Ojciec Święty, wiele instytutów stawia czoło wyzwaniu wprowadzenia nowości w formie życia i w strukturach dokonując weryfikacji swych Konstytucji. Staje się to trudne, ponieważ blokuje nas Prawo Kanoniczne. Czy Ojciec Święty przewiduje zmiany w Prawie Kanonicznym, aby ułatwić te nowości?*

### Papież Franciszek

**Po pierwsze:** zmiany, których trzeba dokonać, aby przyjąć nowe wyzwania: mówiła Siostra o nowości, nowości w znaczeniu pozytywnym, jeśli dobrze zrozumiałem, rzeczy nowe, które przychodzą... A Kościół jest w tym mistrzem, ponieważ musiał zmieniać bardzo, bardzo w historii. Ale wobec każdej zmiany potrzebne jest rozeznanie i nie można dokonać rozeznania bez modlitwy. Jak się robi rozeznanie? Modlitwa, dialog, potem rozeznanie wspólnotowe. Trzeba prosić o dar rozeznawania, o umiejętność rozeznawania. Na przykład,

jakiś przedsiębiorca musi dokonać zmian w swej firmie: ocenia to w konkretnie i to co podpowiada mu jego sumienie, robi. W nasze życie wchodzi inna jeszcze osoba: Duch Święty. Aby dokonać rozeznania, musimy ocenić wszystkie konkretne okoliczności, to prawda, ale po to, aby wejść w proces dokonywania rozeznania z Duchem Świętym potrzebna jest modlitwa, dialog i rozeznanie wspólnotowe. Myślę, że do tego nie jesteśmy dobrze uformowani – kiedy mówię „my”, myślę też o kapłanach – w rozeznaniu sytuacji i powinniśmy szukać doświadczenia a także szukać osób, które wytłumaczą nam dobrze w jaki sposób przeprowadza się rozeznawanie: dobry ojciec duchowny, który zna dobrze te sprawy i wyjaśni nam, że (rozeznawanie) to nie jest zwyczajne ustalenie „pro i contra”, podsumowanie i idziemy dalej... Nie, to coś więcej. Przy każdej zmianie, której chcemy dokonać, trzeba wejść w ten proces rozeznawania. I to da wam wolność, więcej wolności! Prawo Kanoniczne: nie ma tu żadnego problemu. Prawo Kanoniczne w ubiegłym stuleciu zostało zmienione, jeśli się nie mylę, dwa razy: w 1917 i potem za czasów Jana Pawła II. Można dokonać małych zmian, i robi się to. Tamte natomiast to były zmiany całego Kodeksu. Kodeks jest pomocą o charakterze dyscyplinarnym, pomoc w zbawieniu dusz: jest pomocą prawną dla Kościoła w procesach, w tak wielu sprawach, a jednak w zeszłym wieku został dwukrotnie zmieniony, całkowicie zmieniony, napisany na nowo. I można w ten sposób zmienić również jego części. Dwa miesiące temu przyszła próba o zmianę któregoś z kanonów, nie pamiętam dobrze... Prosiłem o przestudiowanie tego, Sekretariat Stanu przeprowadził konsultację, wszyscy byli zgodni, że trzeba zmienić dla lepszego dobra i zostało zmienione. Kodeks jest narzędziem, to jest bardzo ważne. Ale nalegam: nigdy nie dokonywać zmian bez rozeznania, osobistego i wspólnotowego. I to da wam wolność, ponieważ angażujecie w tę zmianę Ducha Świętego. I to właśnie zrobili św. Paweł i św. Piotr, kiedy poczuł, że Pan popycha go do chrzczenia pogan. Kiedy my czytamy Dzieje Apostolskie, dziwimy się tak licznym zmianom, tylu zmianom... To jest Duch! Jest rzeczą interesującą że w księdze Dziejów Apostolskich, protagonistami nie są apostołowie, jest nim Duch. „To Duch zmusza do zrobienia tego”; „Duch powiedział Filipowi: idź tam i tam znajdziesz ministra ekonomii, którego ochrzczisz” „To Duch czyni”, „Duch mówi: nie, tu nie przychodźcie...” To jest Duch. To jest Duch, który dał apostołom odwagę dokonania tych rewolucyjnych zmian, aby chrzcić pogan bez przejścia drogi żydowskiej katechezy i żydowskiej praktyki. Jest to interesujące: w pierwszych rozdziałach jest List, który apostołowie, po Soborze

Jerozolimskim, wysłali do nawróconych pogan. Opowiadają o wszystkim co zrobili: „Duch Święty i my zdecydowaliśmy”. Jest to przykład rozeznania, którego dokonali. Każdą zmianę przygotowujecie właśnie tak: z Duchem Świętym. To znaczy: rozeznanie, modlitwa i konkretna ocena sytuacji.

Co do Kodeksu, nie ma sprawy, to jest narzędzie.

Co do **stałego zaangażowania młodych**. Żyjemy w „kulturze tymczasowości”. Opowiadał mi pewien biskup niedawno, że przyszedł do niego student uniwersytecki, który skończył uniwersytet mając 23/24 lat i powiedział mu: „Chciałbym zostać księdzem ale tylko na 10 lat”. To jest kultura tymczasowości. Tak jest w małżeństwach. „ Poślubiam cię dopóki będzie między nami miłość, potem cześć” To jest miłość pojmowana w znaczeniu hedonistycznym, w znaczeniu dzisiejszej kultury. Oczywiście, małżeństwa tego typu są nieważne. Nie mają bowiem świadomości o dożgonności podjętego zobowiązania. Tak jest w małżeństwach. W Adhortacji apostolskiej *Amoris laetitia* możecie przeczytać o tej problematyce w pierwszych rozdziałach, i możecie przeczytać jak trzeba przygotować do małżeństwa. Mówiła mi pewna osoba: „ Nie rozumiem tego: aby zostać księdzem muszę studiować, przygotowuję się przez osiem lat, mniej więcej. A potem, jeśli coś nie pójdzie tak jak trzeba, albo zakończyła się w pięknej dziewczynie, Kościół pozwala ci: idź, ożeń się, zacznij inne życie. Aby ożenić się, co oznacza „na całe życie” – przygotowanie w wielu diecezjach to trzy, cztery konferencje... Tak nie można! Jak proboszcz może podpisać, że ci ludzie są przygotowani do małżeństwa, z tą kulturą tymczasowości, tylko po czterech wyjaśnieniach? Jest to bardzo poważny problem. W życiu konsekrowanym, zawsze mnie uderzała pozytywnie intuicja św. Wincentego de Paoli: dostrzegł, że Siostry Miłosierdzia muszą prowadzić swą pracę w sytuacjach tak trudnych, tak „niebezpiecznych”, rzeczywiście w miejscach „granicznych”, i dlatego odnawiają śluby każdego roku. Tylko na rok. Ale ustawił tak ze względu na charyzmat, a nie ze względu na kulturę tymczasowości: aby dać większą wolność. Myślę, że w życiu konsekrowanym śluby czasowe to ułatwiają. Nie wiem, to wy zobaczcie, ale ja byłbym raczej pozytywniej nastawiony do przedłużenia trochę okresu ślubów czasowych, ze względu na te kultury tymczasowości, którą mają dziś młodzi: to jest... przedłużyć narzeczeństwo przed zawarciem małżeństwa! Jest to ważne.

**[Teraz Papież odpowiada na część pytań, która nie została odczytana, ale była napisana]**

**Żądanie pieniędzy w kościołach lokalnych.** Sprawa pieniędzy jest problemem bardzo ważnym, zarówno w życiu konsekrowanym, jak i w Kościele diecezjalnym. Nie możemy nigdy zapominać o tym, że diabeł „wchodzi” poprzez kieszenie: zarówno kieszenie biskupa jak i kieszenie Zgromadzenia. To odnosi się do sprawy ubóstwa, będę mówił o tym później. Ale zachłanność na pieniądze jest pierwszym schodkiem do korupcji w parafii, w diecezji, w Zgromadzeniu życia konsekrowanego; jest pierwszym schodkiem. Myślę, że znalazłoby się w tej sprawie: opłata za sakramenty. Uważajcie, jeśli ktoś od was tego żąda, zadenuncujcie ten fakt. Zbawienie jest darmowe. Bóg posłał nas w sposób darmowy; zbawienie jest jak „obfite wylanie tej darmowości”. Nie ma zbawienia, za które trzeba płacić, nie ma sakramentów za które trzeba płacić. Czy to jasne? Znam, widziałem w moim życiu korupcję w tej dziedzinie. Pamiętam taki przypadek, zaledwie zostałem mianowany biskupem, otrzymałem najuboższą część Buenos Aires: diecezja jest podzielona na cztery wikariaty. Było tam wielu migrantów z krajów Ameryki i zdarzało się, że kiedy decydowali, aby zawrzeć małżeństwo proboszczowie mówili: „ci ludzie nie mają świadectwa chrztu” I kiedy prosili o niego w swoich krajach otrzymywali odpowiedź: „ Dobrze, ale przyslij najpierw 100 dolarów i potem ci przysłemy”. Rozmawiałem z kardynałem, kardynał rozmawiał z biskupem tego miejsca... Ale w międzyczasie ludzie ci mogli pobrać się bez zaświadczenia o chrzcie, a tylko po zaprzysiężeniu rodziców i chrzestnych. I to jest opłata nie tylko za sakramenty ale i za zaświadczenia. Pamiętam kiedyś w Buenos Aires pewien młody człowiek poszedł do swej parafii z prośbą o nulla osta, aby mógł zawrzeć ślub w innej parafii: to bardzo proste. Ale sekretarka powiedziała mu” Tak, przyjdź jutro, jutro będzie gotowe, ale kosztuje dużo”: piękna suma. A to przecież jest posługą: chodzi tylko o wypełnienie danych. Ten młodzieniec, który jest adwokatem, młody, dzielny, pełen zapału, bardzo dobry katolik – przyszedł do mnie: „I co mam teraz zrobić?” „ Idź jutro i powiedz, że wysłałem czek do arcybiskupa i że arcybiskup przekaże wam czek”. To jest handel pieniędzmi.

Dotykamy tutaj bardzo poważnego problemu, którym jest problem ubóstwa. Chcę wam powiedzieć jedną rzecz: kiedy jakiś instytut zakonny – ale odnosi się to też do innych sytuacji - ale gdy jakiś instytut zakonny czuje że zbliża się do śmierci, czuje że nie jest w stanie przyciągnąć nowych elementów, czuje, że jego czas, na który Pan wybrał zgromadzenie mija; pokusą jest zachłanność. Dlaczego? Dlatego, że myślą: „Przynajmniej mamy



pieniądze na naszą starość” To jest sprawa bardzo poważna. A jakie rozwiązanie daje Kościół? Połączenie różnych instytucji o podobnym charyzmacie i naprzód. Ale nigdy pieniądze nie są rozwiązaniem problemów duchowych. Są potrzebna pomocą do pewnego stopnia. Św. Ignacy mówił o ubóstwie, że jest „matką „ i murem” życia zakonnego. Sprawia, jak matka, że wzrastamy w życiu zakonnym i troszczy się o to. Dekadencja zaczyna się gdy brak ubóstwa. Pamiętam, w pewnej diecezji, gdy rada sióstr postanowiła wyremontować dom, bo był stary i trzeba było to zrobić. Zrobiły to bardzo dobrze. Ale w tamtych czasach – chodzi o lata 93, 94 mniej więcej – mówiły: „Zróbmy wszystkie wygody, pokoje z prywatną łazienką i tym co trzeba, także telewizja...” W tej bardzo ważnej szkole, od 2 do 4 popołudniu nie mogłem znaleźć żadnej siostry: wszystkie były w swych pokojach oglądając telenowelę! Ponieważ brakowało ubóstwa, a to prowadzi nas do życia wygodnego, do tak wielu fantazji... To tylko przykład, może jedyny w świecie, ale żeby pokazać niebezpieczeństwo zbyt wielu wygód, braku ubóstwa o braku pewnej surowości, prostoty.

#### [Jeszcze jedno pytanie w formie pisanego]

*„ Siostry nie otrzymują pensji za posługi, które wykonują, podczas gdy księża otrzymują. W jaki sposób możemy pokazać pociągające oblicze w dziedzinie naszego utrzymania? W jaki sposób mamy znajdować potrzebne fundusze aby wypełniać naszą misję?*

#### Papież Franciszek

Powiem wam dwie rzeczy. Pierwsza: spojrzeć na wasz charyzmat, wnętrza waszego charyzmatu – każdy ma swój – i jakie jest w nim miejsce ubóstwa, ponieważ są zgromadzenia, które wymagają życia w ubóstwie, bardzo, bardzo mocnym; inne – natomiast nie tak bardzo. I oba typy zgromadzeń są zatwierdzone przez Kościół. Szukać ubóstwa według charyzmatu. Następnie: oszczędności. Jest rzeczą rozsądną mieć jakieś oszczędności; jest rzeczą rozsądną dobra administracja, może z jakąś inwestycją, oczywiście rozsądną dla domy formacyjne, w prowadzenie dzieł ubogich, szkół dla ubogich, prac apostołskich ... Tak jak bogactwo może czynić krzywdę i skorumpować powołanie, tak samo może (to zrobić) nędza. Gdy ubóstwo staje się nędzą, to też niedobrze. I tu widać duchową roztropność wspólnoty we wspólnotowym rozeznaniu: ekonomka przedstawia sprawę, wszyscy zabierają głos, jedno że za dużo, inni że nie za dużo... Ten macierzyński rozsądek. Ale proszę was, nie dajcie się oszukać przyjaciółom zgromadzenia, którzy po-

tem „oskubią” was i zabiorą wam wszystko. Widziałem wiele domów, o innych mówiono, siostry, które straciły wszystko ponieważ zaufały pewnym osobom... „wielkim przyjaciółom zgromadzenia”! Istnieje tak wielu cwaniaków, tak wielu cwaniaków. Rozsądkiem jest także i to, aby nie konsultować tylko jednej osoby: gdy jest to potrzebne, konsultujcie wiele osób, różnych. Administracja dobrami to jest wielka odpowiedzialność, wielka, w życiu konsekrowanym. Jeśli nie macie tego co potrzeba do życia, powiedzcie to biskupowi. Powiedzcie Bogu: „Chleba naszego powszedniego daj nam dziś”, tego prawdziwego. Ale rozmawiać z biskupem, z przełożoną generalną, z Kongregacją dla zakonów. O tym, co konieczne, ponieważ życie zakonne jest drogą w ubóstwie, ale nie jest samobójstwem! I to jest zdrowy rozsądek. Czy to jest jasne?



#### Pytanie

*„ Kiedy wykonujemy naszą posługę, jesteśmy solidarne z ubogimi i tymi, którzy zostali zepchnięci na margines, a wtedy uważa się nas, mylnie za aktywistki społeczne, albo też za osoby zaangażowane politycznie. Niektóre władze kościelne patrzą negatywnie na nasze posługi, podkreślając, że powinniśmy być bardziej skoncentrowane na życiu mistycznym. W takich okolicznościach, w jaki sposób mamy żyć naszym profetycznym powołaniem...”*

#### Odpowiedź

Tak. Wszystkie zakonnice, wszystkie konsekrowane powinny żyć mistycznie, ponieważ wasze życie jest zaślubinami; wasze powołanie jest powołaniem do macierzyństwa; jest powołaniem do bycia w miejscu Matki Kościoła e Matki Maryi. Ale ci, którzy wam to mówią, myślą, że być mistykiem to znaczy być jak mumia, zawsze modląc się tak... Nie, nie. Trzeba modlić się i pracować według własnego charyzmatu; a kiedy charyzmat prowadzi cię do pójścia z uchodźcami, z biednymi, powinnaś to zrobić, i powiedzą, że jesteś „komunistką” – i to najmniej ci powiedzą. Ale powinnaś to robić. Ponieważ charyzmat do tego cię prowadzi. Pamiętam w Argentynie jedną z sióstr, była prowincjalna swego zgromadzenia. Wspaniała kobieta, pracuje jeszcze.... Jest prawie w moim wieku. Pracuje przeciw handlarzom

młodzieżą, osobami. Pamiętam jak, w czasie reżymu wojskowego w Argentynie, chcieli ja aresztować, naciskali na arcybiskupa, naciskali na przełożoną prowincjalną „ponieważ ta kobieta jest komunistką”. A ta kobieta uratowała wiele dziewcząt, wiele dziewcząt! Oczywiście, to krzyż. A co mówili o Jezusie? Że był Belzebubem, że miał moce Belzebuba. Oszczęstwa. Bądźcie na nie przygotowane. Jeźli czynicie dobro, z modlitwą, wobec Boga, przyjmując wszystkie konsekwencje waszego charyzmatu i idziecie naprzód, przygotujcie się na oszczęstwa i zniesławienie, ponieważ nasz Pan wybrał taką właśnie drogę dla Siebie! A my, biskupi, powinniśmy troszczyć się o te kobiety, które są ikoną Kościoła, gdy robią rzeczy trudne i są oczerniane i są prześladowane. Być prześladowanym to ostatnia z Błogosławieństw. Pan powiedział nam: „Błogosławieni wy, którzy będziecie prześladowani, oczerniani” i te wszystkie rzeczy. Ale może też być w tym niebezpieczeństwo: „Robię to, co chcę” – nie, nie: posłuchaj, jeśli cię prześladowają, mów o tym. Z twoją wspólnotą, z twoją przełożoną, ze wszystkimi, szukaj rady, rozpoznawaj.. Ta zakonnica, o której mówiłem, spotkałem ją kiedyś, gdy płakała i mówiła: „ Proszę spojrzeć na ten list, który otrzymałem z Rzymu – nie powiem skąd – co powinnam zrobić? „Jesteś córką Kościoła? „Tak” – „Chcesz słuchać Kościoła?” – „Tak” – „odpowiedz, że będziesz posłuszna Kościołowi, a potem idź do twojej przełożonej, idź do twojej wspólnoty, idź do twego biskupa – ja nim byłem – i Kościół powie ci, co powinnaś zrobić. A nie list, który przychodzi z odległości 12.000 km. Ponieważ tam przyjaciel nieprzyjaciół napisał o niej oszczęstwa. Odważne, ale z pokorą, rozeznaniem, modlitwą i dialogiem.

#### Zakończenie

„Kilka słów zachęty dla nas, liderów, którzy dźwigają ciężar dnia”.

#### Papież Franciszek

Pozwólcie sobie na oddech! Na wypoczynek, ponieważ wiele chorób jest skutkiem braku zdrowego wypoczynku, wypoczynku w rodzinie... To jest ważne aby można było dźwigać ciężar dnia.

Wspominacie tutaj również o siostrach starszych i chorych. Ale te siostry są pamięcią instytutu, te siostry są tymi, które siały, pracowały, a teraz są sparaliżowane, albo bardzo chore i pozostawione na boku. Te siostry modlą się za instytut. Jest to bardzo ważne, że czują się zaangażowane przez modlitwę za Instytut, Maja one także bardzo dużo doświadczenia; jedne więcej, inne mniej. Wysłuchajcie ich! Trzeba iść do nich: „Powiedz mi, sio-

stro, co myślisz o tym, czy o tym?" Aby czuły, że są konsultowane i że z ich mądrości wyjdzie dobra rada. Bądźcie tego pewne.

To wszystko co chciałem wam powiedzieć. Wiem, że ja zawsze się powtarzam i mówię te same rzeczy, ale takie jest życie... Lubię słuchać pytań, ponieważ zachęcają mnie do myślenia i czuję się jak

bramkarz, który stoi w bramce, oczekując na piłkę, która nadlatuje... Dobrze to jest i wy to samo robicie w dialogu.

Te sprawy, którymi obiecałem wam się zająć, zrobię to. I módlcie się za mnie, a ja modłę się za was. I naprzód. Nasze życie jest dla Pana, dla Kościoła, dla ludzi, którzy tak bardzo cierpią i potrzebują czułości Ojca, poprzez was! Dziękuję!

Proponuję wam, abyśmy zakończyli z Maryją. Każda z was we własnym języku nie powie *Ave Maria*. Ja będę modlił się po hiszpańsku.

Błogosławieństwo  
Módlcie się za mnie, abym mógł służyć dobru Kościoła.

Tłumaczyła S. Jolanta Olech

## Wiadomości zagraniczne

# PAPIEŻ W KOLEBCE MONASTYCZMU ORMIAŃSKIEGO

Krótki pobyt w Chor Wirap – miejscu uwięzienia św. Grzegorza Oświeciciela a później kolebce monastycyzmu ormiańskiego – był ostatnim punktem wizyty Franciszka w Armenii. Ojca Świętego, który przybył tam w towarzystwie katolikos Garegina II, powitały bicie dzwonów miejscowego klasztoru i śpiew chóru kleryków ormiańskich.



Ojciec Święty wszedł do tzw. Sali Studni, wzniesionej na miejscu głębokiej piwnicy, w której przyszedł apostoł Armenii był więziony przez kilkanaście lat na przełomie III i IV wieku i przez chwilę modlił się przed jego ikoną. Następnie obaj zwierzchnicy kościołowi z zapalonymi świecami i zniczami przeszli do pobliskiej kaplicy i tam odmówili oddzielnie – po ormiańsku i włosku – modlitwy, m.in. Ojcze nasz, po czym wygłosili krótkie przemówienia pożegnane.

Po udzieleniu błogosławieństwa przez Franciszka obaj zwierzchnicy Kościołów i towarzyszące im osoby udali się procesjonalnie na taras widokowy, skąd wypuścili dwa gołębie w kierunku widocznej z tego miejsca, ale znajdującej się już w Turcji góry Ararat. Następnie opuścili Chor Wirap, udając się do Erywanu a tam o godz. 18.15 czasu miejscowego przybędzie na lotnisko, skąd odleci do Rzymu.

Dzisiejszy Chor Wirap to niewielka miejscowość w zachodniej części Armenii, na południe od Erywanu, na samej granicy z Turcją. Jak wspomniano, przy dobrej pogodzie można stamtąd dostrzec świętą dla całego chrześcijaństwa biblijną górę Ararat, na której wylądowała arka Noego. Mimo niewielkich rozmiarów miejsce ta ma szczególne znaczenie dla Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego (OKA), gdyż to tutaj był więziony św. Grzegorz Oświeciciel i tu narodził się monastycyzm ormiański.

Początkowo była to jedna z twierdz w pobliżu miasta Artaszat, rozmieszczonych na obszarze ówczesnej Armenii i to tam wtrącił św. Grzegorz jego zaciekle wówczas przeciwnik, król Tyrydates III. Według różnych źródeł przyszedł apostoł Ormian spędził tam kilkanaście (12-15) lat w strasznych warunkach, przebywając stale w głębokiej na prawie 7 metrów studni (stąd nazwa tego miejsca, która znaczy dosłownie „głębokie więzienie” lub „głęboka studnia”). Jeszcze dziś miejsce to zachowało całą swą surowość – wchodzi się tam po pionowej drabince a w środku jest pusta przestrzeń.

Gdy na początku IV wieku św. Grzegorz odzyskał wolność, uzdrawiając – jak głosi tradycja – króla z ciężkiej choroby, a chrześcijaństwo stało się religią państwową Armenii, miejsce to stało się święte. W latach sześćdziesiątych tegoż stulecia Artaszat najechali Persowie, którzy zniszczyli to miejsce, ale już w V wieku, za dynastii Arsacydów, powstał tam klasztor – jeden z najważniejszych w Armenii. Na przełomie XII i XIII wieku mieściły się tam również seminarium i ośrodek badań, kształcący najwybitniejsze postaci Kościoła i państwa tamtych czasów.

Kościół św. Grzegorza, wzniesiony nad dawną studnię-więzieniem, stał się szybko celem pielgrzymek z całego kraju. Zniszczony w wyniku silnego trzęsienia ziemi w 1679 był stopniowo odbudowywany i w połowie XIX wieku otrzymał dzwonnice. Klasztor podlega kanonicznie bezpośrednio Świętemu Eczmiadzynowi. 27 września 2001 miejsce to odwiedził św. Jan Paweł II, także na zakończenie swej historycznej wizyty w Armenii i też towarzyszył mu wówczas katolikos Garegin II.

Za: [Radio watykańskie](#)

## PAPIEŻ DO KOMBONIANEK: BĄDŹCIE SZPITALEM POLOWYM

„Bądźcie szpitalem polowym jak najbliższym porzuconym naszych czasów. Naśladujcie współczucie Jezusa, który uzdrawia i odnawia ludzkość”. Papież

Franciszek pisze o tym do siostry Doriny Tadiello, obecnej przełożonej prowincji włoskich kombonianek, która w 2000 r. pracowała w szpitalu w Ugandzie podczas epidemii wirusa ebola. Swe życie za pacjentów oddał wówczas miejscowy lekarz Matthew Lukwiya. Misjonarka napisała o nim aktualnie książkę „Matthew Lukwiya.

Lekarz męczennik eboli”, którą podarowała Ojcu Świętemu. Dziękując za nią Papież podkreślił, że odwaga tego ugandyjskiego lekarza pokazuje, iż Afryka może liczyć na licznych swych synów zdolnych leczyć rany tak wielu ubogich, którzy dla nas są ciałem Chrystusa. Za: [Radio watykańskie](#)



## W RZYMIE UROCZYSTOŚCI KU CZCI M.B. NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

W niedzielę 26 czerwca odbyły się w Rzymie centralne uroczystości ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Była to wigilia przed zakończeniem Roku Jubileuszowego z okazji 150-lecia powierzenia Ikony MBNP Zgromadzeniu Redemptorystów przez bł. Piusa IX. Kopia ikony została przeniesiona przez redemptorystów i świeckich na plac przed Bazyliką Matki Bożej Większej. Tam odbył się koncert orkiestry rzymskiej policji. Następnie w Bazylice była sprawowana Msza św. pod przewodnictwem ks. kard. Joao Braz de Aviz, Prefekta Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Został on wprowadzony przez przełożonego generalnego Zgromadzenia Redemptorystów o. Michaela Brehla, który pozdrowił też wszystkich zebranych w języku włoskim i angielskim.

Bazylika było wypełniona pielgrzymami, którzy przybyli specjalnie na tę uroczystość ze wszystkich pięciu kontynentów i konferencji, w których pracują redemptoryści. Niektórzy z nich przynieśli swoje flagi i byli ubrani w stroje narodowe.

Kardynał przypomniał w kazaniu żarliwe nabożeństwo redemptorystów do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz sposób, poprzez który starali się być wierni poleceniu otrzymanemu od papieża Piusa IX: „Uczyńcie Ją znaną na całym świecie”. W swoich spotkaniach z redemptorystami kardynał dostrzegł, że każdy redemptorysta niósł ze sobą Matkę Bożą Nieustającej Pomocy, a Ona nigdy nie była z dala od nich. W przeżywanym roku miłosierdzia ważne jest, aby Maryja była ukazywana w tej perspektywie jako Ta, która wskazuje na miłosierdzie Ojca.

Chociaż Msza była celebrowana w języku włoskim, prośby w modlitwie wiernych były wypowiedziane w różnych językach, reprezentujących różne kultury i różne potrzeby. Na zakończenie Eucharystii rektor wspólnoty domu generalnego o. Arturo Martinez Soto przekazał kardynałowi kopię ikony MB Nieustającej Pomocy.



W uroczystej procesji ulicami miasta przeniesiono Ikonę do Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Tam odbyło się nabożeństwo rozesłania misyjnego i odnowienia zobowiązania „Uczyńcie Ją znaną na całym świecie”, które poprowadził o. Michael Brehl, przełożony generalny. o. Sylwester Cabala CSsR, Rzym  
Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## BYŁY KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ PATRIARCHĄ JEROZOLIMSKIM

Franciszek przyjął 24 czerwca decyzję dotychczasowego łacińskiego patriarchy Jerozolimy abp Fouada Twala o ustąpieniu z urzędu i mianował na jego miejsce o. Pierbattistę Pizzaballę OFM, wynosząc go jednocześnie do godności arcybiskupa tytularnego Verbe. Nowy patriarcha był od maja 2004 do kwietnia br. przełożonym franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej i strażnikiem Góry Syjon. Obecna nominacja oznacza, że po dwóch kolejnych patriarchach łacińskich pochodzenia palestyńskiego stanowisko to znów obejmie Europejczyk.

Nowy łaciński patriarcha Jerozolimy, arcybiskup-nominat Pierbattista Pizzaballa OFM urodził się 21 kwietnia 1965 w Cologno al Serio (diecezja Bergamo w pñ. Włoszech). We wrześniu 1976 wstąpił do niższego seminarium duchownego franciszkańskiej prowincji Chrystusa Króla w Bolonii, po czym 5 września 1984 rozpoczął nowicjat w historycznym klasztorze La Verna. Tam też w rok później złożył

śluby czasowe i 14 października 1989 – śluby wieczyste w Bolonii. Po studiach filozoficzno-teologicznych na Papieskim Ateneum Antonianum w Rzymie przyjął 15 września 1990 święcenia kapłańskie w Bolonii.



Już w miesiąc później wyjechał do franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej w Jerozolimie. W mieście tym uzupełnił również studia specjalistyczne we Franciszkańskim Studium Biblijnym, które ukończył w 1993. Został następnie profesorem języka hebrajskiego na Franciszkańskim Wydziale Nauk Biblijnych i Archeologicznych w Jerozolimie di Gerusalemme. Od 2 lipca 1999 pełnił posługę w

Kustodii – 9 maja 2001 został mianowany gwardianem jerozolimskiego klasztoru św. Symeona i Anny. W latach 2005-09 pracował duszpastersko wśród katolików języka hebrajskiego i był wikariuszem patriarchalnym. W maju 2004 został wybrany na kustosa Ziemi Świętej i strażnika Góry Syjon, a następnie ponownie w latach 2010 i 2013. W kwietniu br. zakończył ostatecznie swój mandat.

Łaciński patriarchat Jerozolimy powstał w wyniku I wyprawy krzyżowej w 1099, później jednak, wraz z wyparciem łacinników z tego miasta i całej Ziemi Świętej pod koniec XIII wieku przestał istnieć. Odnowił go 23 lipca 1847 bł. Pius IX. Aż do grudnia 1987 na czele tej jednostki kościelnej stali Europejczycy, głównie Włosi, po czym było dwóch patriarchów pochodzących z tych stron: arcybiskup Michel Sabbah (w latach 1987-2008) i Fouad Twal (2008-16). Jurysdykcja Patriarchatu rozciąga się na katolików łacińskich w Izraelu, Palestynie, na Cyprze i w Jordanii. Ocenia się, że mieszka tam ok. 300 tys. wiernych.

Za: [Radio watykanskie](http://Radio watykanskie)

## KONWENT GENERALNY U MISJONARZY

W dniach od 27 czerwca do 15 lipca w Chicago na Uniwersytecie De Paul odbywa się 42 Konwent Generalny a mottem przewod-

nim są słowa: „Pozwólmy nam samym odnowić się przez misjonarską żywotność naszego wincentyńskiego powołania,„. To Bóg nas powołał i od niepamiętnych czasów przeznaczył do tego, byśmy byli misjonarzami, sprawiając, że nie narodziliśmy się ani sto lat wcześniej, ani sto lat później, lecz dokładnie wtedy, kiedy

zgrupowanie to założono. Dlatego nie powinniśmy szukać ani oczekiwać spokoju, zadowolenia i błogosławieństwa gdzie indziej, jak tylko w Zgromadzeniu Misji, gdyż Bóg chce i pragnie, byśmy byli właśnie w nim, zakładając oczywiście, że nasze powołanie jest prawdziwe, a nie motywowane korzyścią czy chęcią uwolnienia się od niewygód życia lub jakimikolwiek innymi względami ludzkimi.

Konwenty Generalne Zgromadzenia Misji od początku odbywały się w Paryżu a od 1963 r. w Rzymie. Natomiast 41 Konwent Generalny Zgromadzenia Księża Misjonarzy, odbył się w Paryżu w 350-tą rocznicę narodzin dla nieba Świętego Wincentego a Paulo i Świętej Ludwigi de Marillac (1660-2010). Za: [www.misjonarze.pl](http://www.misjonarze.pl)

## POLAK INSPEKTOREM SALEZJANÓW W ZAMBII

Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime, za zgodą Rady Generalnej, mianował ks. Krzysztofa Rychcika, misjonarza z Polski, nowym przełożonym inspektorii zambijskiej.

Ks. Krzysztof wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Czerwińsku w 1983 roku, jeszcze jako kleryk wyjechał na misje do Zambii. Śluby wieczyste złożył w 1990

roku w Lusace, a święcenia kapłańskie przyjął w 1992 roku w Kazembe.



Studia ukończył w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Jako misjonarz pracował w Zambii, Kenii i Południowej Afryce. Od 2010 roku jest dyrektorem wspólnoty i mistrzem nowicjatu w Lusace, stolicy Zambii. W tym roku mija 30 lat od wyjazdu ks. Krzysztofa na misje.

W skład inspektorii zambijskiej wchodzi cztery kraje: Zambia, Malawi, Zimbabwe i Namibia. Ks. Krzysztofowi życzymy darów Ducha Świętego i opieki Wspomożycielki Wiernych. Za: [www.salezjanie.pl](http://www.salezjanie.pl)

## „WATYKAŃSKI OSCAR” DLA FILMU O POLSKICH MĘCZENNIKACH Z PERU

Film Telewizji Polskiej "Życia nie można zmarnować" w reżyserii Krzysztofa Tadeja został wybrany najlepszym katolickim filmem dokumentalnym świata w tym roku. Nagroda przyznana została przez jury Międzynarodowego Festiwalu Filmów Katolickich "Mirabile dictu" w Rzymie. W tym roku o tę prestiżową nagrodę, nazywaną "Watykańskim Oscarem", rywalizowało ponad tysiąc filmów z całego świata.

Reżyser Krzysztof Tadej z Telewizji Polskiej, odbierając nagrodę 23 czerwca, powiedział: „Bardzo dziękuję za tę nagrodę. Jest ona dla mnie niezwykle ważną i prestiżową nagrodą. Jestem bardzo zadowolony, że film 'Życia nie można zmarnować' został nagrodzony. To film o dwóch polskich zakonnikach, franciszkanach konwentalnych, o ojcach Michale Tomaszku i Zbigniewie Strzałkowskim zamordowanych w Peru. Papież Franciszek powiedział o nich 'Wielcy Polacy'. 10 tysięcy kilometrów od Rzymu mówili o Bogu i pomagali mieszkańcom. ludziom. Do końca zostali wierni Bogu i ludziom. W 1991 terroryści z ugrupowania „Sendero luminoso” zamordowali ich w Pariacoto. Ale nadal żyją w sercach ludzi, których spotkali na swojej drodze życia. To przykład, że gdy czynimy dobro innym, to po nas to dobro zostanie, po naszej śmierci. Oni nie zmarnowali życia. I my też nie powinniśmy życia zmarnować. Dziękuję bardzo”.

Podczas uroczystej gali w Palazzo della Cancelleria fragmenty polskiego filmu zrealizowanego dla Redakcji Audycji Katolickich

Telewizji Polskiej oglądało ponad 80. wybitnych osobistości świata filmu i hierarchowie Stolicy Apostolskiej. Dzień wcześniej specjalny pokaz dokumentu odbył się w słynnym Palazzo Cardinal Cesi w pobliżu Watykanu.

Podczas festiwalu pokazywane były filmy fabularne, dokumentalne, krótkometrażowe i programy promujące uniwersalne wartości. W sumie w konkursie wzięło udział ponad 1000 produkcji.



Członkami jury byli: księżniczka Maria Pia Ruspoli (przewodnicząca), ks. Franco Perazzolo z Papieskiej Rady ds. Kultury, Michele Navadic – dyrektor programowy RTBF (Belgia), włoska producentka Oriana Mariotti i prof. Norbert Blecha z Austrii. Natomiast przewodniczącą festiwalu była Liana Marabini.

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)



## Odeszli do Pana

### ŚP. O. ZBIGNIEW BŁOCISZ (1955-2016) FMConv

Śp. Ojciec Zygmunt Błocisz, profesor więczy i kapłan Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, zmarł dnia 22 czerwca 2016 r. w Łodzi, w wieku 61 lat, przeżywszy 40 lat w Zakonie i 34 lata w kapłaństwie.

Urodził się 24 marca 1955 r. w Starachowicach, w województwie kieleckim, w diecezji sandomierskiej, jako syn Józefa i Stanisławy z domu Orczyk. Na chrzcie świętym, udzielonym w parafii pw. Św. Jana Chrzyciela w miejscowości Pawłów, otrzymał imiona Klemens Gabriel. Miał jednego brata. W roku 1960 jego rodzice przeprowadzili się do miejscowości Kottowice w województwie łódzkim. Po ukończeniu szkoły podstawowej pragnął kontynuować naukę w Niższym Seminarium Duchownym w Niepokalanowie, ale z powodu braku miejsc nie został do niego przyjęty, wobec tego zgłosił się do Niższego Seminarium Duchownego OO. Oblatów w Markowicach. Po trzech latach zrezygnował z nauki w tej szkole i ponownie poprosił o przyjęcie do Niższego Seminarium w Niepokalanowie, gdzie tym razem uzyskał odpowiedź pozytywną.

Dnia 30 sierpnia 1975 r. rozpoczął nowicjat w Smardzewicach, ówczesny mistrz nowicjatu - o. Ireneusz Żołnierczyk - napisał o nim m.in.: „posiada usposobienie bardzo spokojne i zrównoważone, wygląda na bardzo poważnego, traktującego swoje życie i powołanie spokojnie, ale na serio i uczciwie. Punktualny, bardzo delikatny (...) na nic się nie skarży i z wszystkiego jest zadowolony. Nigdy nie trzeba mu przypominać obowiązków, poleceń. (...) do Zakonu przywiązany i cieszy się wszystkim, co dobre”. Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 29 sierpnia 1976 r.

Przez kolejne dwa lata studiował filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Krakowie, a następnie

przez cztery lata teologię w Łodzi-Łągiewnikach, gdzie również złożył śluby wieczyste 8 grudnia 1980 r. Prosząc O. Prowincjała o dopuszczenie do przyjęcia święceń kapłańskich napisał m.in.: „Całym sercem pragnę służyć Bogu i ludziom jako kapłan - franciszkanin w Zakonie Biedaczyny z Asyżu. Całym sercem chcę nieść ubogim Ewangelię i mówić im o Chrystusie”. Po uzyskaniu pozytywnej odpowiedzi święceń kapłańskich przyjął 20 czerwca 1982 r. w Łodzi-Łągiewnikach z rąk ks. bp Józefa Rozwadowskiego.



Następnie pracował jako duszpasterz i katecheta w następujących placówkach: w Gdyni (1982-1985), w Łodzi na Dąbrowie (1985-1988), w Łodzi-Łągiewnikach (1988-1989), w Skarżysku-Kamiennym (30.08.1989-31.12.1989), w Niepokalanowie (01.01-31.08.1990), ponownie w Łodzi na Dąbrowie (1990-1991). W sierpniu 1991 r. został przeniesiony do Warszawy, gdzie kontynuował studia teologiczne na Akademii Teologii Katolickiej, które uwieńczył 18 czerwca 1993 r. obroną

pracy licencjackiej z teologii dogmatycznej. Dnia 10 listopada 1993 r. został przeniesiony do Niepokalanowa, w którym powierzono mu, wśród licznych obowiązków duszpasterskich, głoszenie rekolekcji i misji ludowych. Uchwałą Kapituły Prowincjalnej z dnia 3 czerwca 2004 r. otrzymał urząd gwardiana w Wyszogrodzie, a następnie dnia 3 czerwca 2008 r. Rada Prowincjalna powierzyła mu urząd proboszcza w Niepokalanowie. Z dniem 22 sierpnia 2009 r. został przeniesiony ponownie do Łodzi na Dąbrowę, gdzie poślugał duszpastersko do dnia swojej śmierci.

Śp. O. Zygmunt już od pierwszych lat swego kapłaństwa był niezwykle cenionym kaznodzieją, rekolekcjonistą i misjonarzem ludowym. Głoszenie Słowa Bożego uważał, podobnie jak św. Paweł, za jeden z najważniejszych swoich obowiązków duszpasterskich i dlatego wypełniał go z ogromnym oddaniem i wielkim poświęceniem, czyniąc przez to każde prowadzone przez siebie rekolekcje i misje ludowe, niezwykle owocne dla swoich słuchaczy.

Ufamy, że jak poświęcił na zawsze swoje życie Panu Bogu, tak też zostanie przez Niego przyjęty do krainy życia wiecznego.

Pogrzeb śp. ojca Zygmunta odbył się dnia 24 czerwca 2016 roku o godz. 11.00 w Łodzi, w kościele św. Maksymiliana M. Kolbego. Mszy świętej przewodniczył J.E. ks. bp Ireneusz Pękalski, Biskup pomocniczy Archidiecezji Łódzkiej. Okolicznościową homilię podczas Mszy świętej wygłosił o. Edward Mastalerek z klasztoru w Łodzi przy Skwerze św. Maksymiliana. Kondukt żałobny na cmentarz łągiewnickim poprowadził o. Wiesław Pyzio, Prowincjał.

Prosimy o modlitwę w intencji ojca Zygmunta. *Przygotował o. Dariusz Myszk*